OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.



PISEMKO REKOLEKCYJNE
WYCHODZI CO MIESIĄC.
Prenumerata kosztuje Rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., pojedynczy numer 20 gr.

ROK 1.	GRUDZIEŃ 1928 ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.	NR. 5.

Adres wydawcy i redakcji: Ks. CZESŁAW MAŁYSIAK, T. B. Z., Trzebinia (Województwo Krakowskie).
Adres telegraficzny: **SALWATORJANIE — TRZEBINIA** .. Telefon: Nr. **51.**
Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.847.

ZBAWICIEL IDZIE.

Czyjeż serce nie drgnie radośnie na wspomnienie nocy Bożego Narodzenia? Każdy spieszy spożyć ucztę wigilijną, połamać się opłatkiem, zaświecić drzewko Jezusowe i zaśpiewać kolendę: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom" — wykrzykuje każdy, co tylko ma sił, ciesząc się i radując.

Zbawiciel idzie, by rozweselać i błogosławić, by nieść radość życia i gotować zbawienie wieczne. Nie chce On widzieć nikogo smutnym, nikogo zrozpaczonym, ale wszystkich rozradowanymi i uszczęśliwionymi. Nawet dla niedobrych i grzesznych ludzi ma Boża Dziecina samą tylko dobroć i przebaczenie. „On nie gromi, ani łaje, tylko rączkę Ci podaje, odmień obyczaje" — mówi trafnie stara polska kolenda.

Zbawiciel idzie — klaszcząc w swe dłonie, wołają dzieci, których oczy oddawna wypatrują aniołka z drzewkiem. Zbawiciel idzie, Boże Narodzenie się zbliża — planuje niecierpliwa młodzież, licząc dni i godziny rozpoczęcia miłych feryj świątecznych. Zbawiciel idzie, święta będą — wzdycha matka rodziny, prosząc Bożą Dziecinę o szczęśliwe i wesołe święta i o trochę grosza na przygotowanie dobrego jedzenia dla dzieci i męża. Zbawiciel idzie — cieszy się ojciec rodziny i myśli o tem, że oto w wigilijny wieczór zasiędą wszyscy razem do stołu i cieszyć się będą takiem szczęściem, jakie tylko raz w roku zagląda do ojcowskiego, stroskanego serca. Nawet obojętni dla Boga, nawet zobojętniali dla rodziny i swoich najbliższych, drgną jakiemś dziwnem uczuciem i zaśpiewają kolendę.

A Jezus maleńki rączęta wyciągnie ku wszystkim... Ach, jakżeby chciał przytulić do swego maleńkiego Serca każdą biedną dziecinę na świecie, jakżeby pragnął zaglądnąć do domu, gdzie krzyż gniecie i boleść dopieka, o jakżeby chciał pobłogosławić rękę spracowanego robotnika, pomóc rolnikowi w pracy, pocieszyć płaczącą i cierpiącą matkę, dać zwycięstwo w pokusach młodzieży, uweselić młodych, ale i ustrzec ich od grzechu zarazem. Wszystkim chciałby być wszystkiem, aby wszystkich pozyskać dla Siebie i dla nieba.

Ale czyż znajdzie takich, którzy Go zrozumieją i przyjmą do siebie? Czyż w tę noc wigilijną nie będzie się skarżył maleńki Jezus na niewdzięczność ludzką, na to, że przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli, jakto było niegdyś w Betleemie? Czyż niejedno zepsute ludzkie serce nie odepchnie od siebie maleńkiego i dobrego Boga?

* * *

O Jezu, mała Boża Dziecino — może nie u wszystkich znajdziesz dziś wiarę i miłość, może nie wszyscy przyjmą Ciebie w Komunji św. na Boże Narodzenie? Może niejedne usta będą śpiewały radosną kolendę, a sumienie będzie zatrute śmiertelnym grzechem? Ach, czyż znajdziesz wiarę na ziemi, czy doznasz od ludzi gościnnego przyjęcia? Lecz nie zważaj, dobry Zbawicielu, na naszą złość i naszą niewdzięczność, ale przebaczaj i błogosław nas! Błogosław dusze nasze, domy nasze, rodziny nasze, błogosław ojczyznę naszą. Błogosław też i domy rekolekcyjne, z których ma wyjść duch odrodzenia, duch wiary i pobożności, duch pokuty i świątobliwego życia, duch życia katolickiego i apostolskiego. Z nich to mają wychodzić ludzie oczyszczeni i uszczęśliwieni, umiejący zachowywać przykazania, zachęceni do częstego przyjmowania św. sakramentów, pełni odwagi w życiu religijnem i społecznem, spełniający wszędzie i zawsze Twą najświętszą wolę. *Ks. Cz. M,*

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

dla P. T. Współpracowników i Dobrodziejów naszych.

Kochanym Współpracownikom i Dobrodziejom salwatorjańskim śle redakcja na święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok życzenia jaknajobfitszych darów Bożych od maleńkiego Salwatora. Dokonaliście Przyjaciele nasi bardzo wiele w ubiegłym roku dla chwały Bożej, współpracując z zakonną rodziną Salwatorjanów. Nie myśmy wszystko zrobili, lecz wiele, bardzo wiele dokonaliście Wy, przezacni i ukochani nasi Współpracownicy! Oto, jak z pod ziemi wyrasta dom rekolekcyjny, oto idzie w świat, pierwsze stawiając kroki, pisemko „Dzwonek rekolekcyjny z Trzebini“. Oto gromadka młodzieży, nasi kandydaci do służby świętej, za Waszą pomocą Bogu się ofiarują i Bogu służą. Wiele dusz skosztowało już wielkiej łaski odprawienia rekolekcyj zamkniętych, wiele osób nawraca się, czytając „Dzwonek“. Niech Bogu będzie z tego chwała, a Dobrodziejom i Współpracownikom naszym uciecha i zasługa. Modlitwą i groszem wspomagajcie nas i w następnym roku. Za dotychczasową współpracę i pomoc, niech Wam maleńki Salwator stokrotnie zapłaci!

Bardzo byśmy pragnęli w przyszłym roku dokończyć w zupełności wewnętrzne urządzenie domu rekolekcyjnego. Potrzeba jeszcze dużo koców, prześcieradeł, poduszek i t. p. Pragniemy dobudować kilka pokoi, aby móc uprzystępnić odprawienie rekolekcji także kapłanom i inteligencji. *Redakcja.*

Bóg się narodził!

Bóg się narodził! Klękajcie narody,
Stał się człowiekiem, by was odziać bóstwem,
Na Barankowe wprowadzić was gody,
Obsypać pociech i łask swoich mnóstwem!

Bóg się narodził! w Betleem na sianie,
W stajni ubogiej, pomiędzy bydlęty
I do pasterzy najpierw szle wezwanie,
By oglądali ten cud niepojęty!

Bóg się narodził! z Dziewicy bez zmazy,
Niepokalanej, pełnej wszelkiej łaski,
Ażeby obmyć dusze z grzechów skazy,
I opromienić je w Świętości blaski!

Bóg się narodził! Trzech Mędrców ze wschodu
Cudowną gwiazdę zaprasza do siebie —
Bo chce zbawienia wszelkiego narodu,
Chce wszystkie ludy umieścić w Swem niebie.

Bóg się narodził! śpiewajcie Anieli,
Chwałę Mu w niebie, raduj się ludzkości!
Niech się dziś wszechświat cały rozweseli,
I pokój błogi na ziemi zagości!

X. Mateusz Jeż.

„A witajże pożądana perło droga z nieba...“

(Na uroczystość Bożego Narodzenia).

Minął Adwent, czas oczekiwania przyjścia P. Jezusa na ziemię. Minęły cztery jego tygodnie, jak niegdyś cztery tysiące lat z utęsknieniem czekającej ludzkości na przyjście Mesjasza. Spełniły się proroctwa. Wśród duchowej ciemności i pustkowia dusz i serc ludzkich zajaśniało Słońce Sprawiedliwości. Narodził się Zbawiciel Świata — Salvator mundi. „Dzieciątko nam się narodziło i Syn nam jest dany, którego panowanie jest na ra-



mieniu jego i nazwą Imię jego: Wielkiej rady Anioł“, jak przed wiekami prorokował Izajasz (19).

Od tej chwili, zarówno jak w naturze wzmaga się blask słońca, tak potężnieje blask objawienia wcielonej Miłości. Stanął pośród nas najwyższy Władca w malutkiej Osobie Bożej Dzieciny, ażeby od żłóbka do krzyża miłość Swą zaznaczyć ku ludziom. Stanął pośród nas najwyższy Mistrz i Nauczyciel, aby nam podać prawdy zbawienia. To też słusznie przytacza kościół św. w lekcji na uroczystość Bożego Narodzenia słowa listu Apostolskiego do Żydów: „Rozmaicie i wielorakiemi sposobami, oddawna mówił Bóg Ojciec przez proroki, na ostatek tych dni mówił do nas przez Syna, którego postanowił dziedzicem wszyst-

kiego, przez którego uczynił i wieki, który jest jasnością chwały i wyrażeniem istności Jego i szerząc wszystko słowem mocy swej, sprawiwszy oczyszczenie grzechów, siedzi na prawicy Majestatu na wysokościach".

Przed tym Panem najwyższym, Mistrzem i Nauczycielem naszym, padnijmy na kolana, mówiąc ze św. Janem Ewangelistą: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca, pełnego łaski i prawdy".

Czegóż jednak oczekujemy od przychodzącego na świat Słońca Sprawiedliwości? Czego oczekujemy od Miłości Słowa wcielonego? Oczekujemy z pełną ufnością, że w Nim i przez Niego najłatwiej wykonamy rozkaz Pański: Miłuj Boga z całego serca, a bliźniego jak siebie samego. Oczekujemy, że Słońce Sprawiedliwości i Miłość Sama z nieba do nas przychodząca, rozpalić winna serca nasze, aby gorzały miłością. Oczekujemy, „że cnota miłości Boga i bliźniego zajmie pierwsze miejsce w duszy naszej, jak pierwsze miejsce zajmuje ogień wśród żywiołów, złoto pośród metalu, pośród klejnotów djament, słońce wśród planet, Serafini pośród Aniołów", w myśl słów Marchancjusza.

Św. Franciszek Salezy, wierny i wytrwały sługa Boga, Miłości samej, trafnie nas poucza, mówiąc: „Gdzie nie ma cnoty miłości, tam wszystkie cnoty są bezużyteczną kupą kamieni. Miłość musi uczynkom naszym nadać wartość przed Bogiem i w obliczu Jego wartość naszych uczynków o tyle jest większą, o ile wypływają z czystszego źródła miłości Bożej". Poczem dodaje, zaznaczając wyższość miłości ponad wiarę i nadzieję, mówiąc: „Wiarą poznajemy drogę zbawienia, nadzieją przygotowujemy się do niego, lecz przez miłość jedynie otrzymujemy zbawienie". Wiara wskazuje nam drogę do ziemi obiecanej, jak niegdyś Izraelitom na puszczy wskazywał słup ognia i obłoku; nadzieja pożywia nas, jak niegdyś Manna z niebios spadająca karmiła rzesze żydowskie; jedna jednak miłość wprowadza nas, jak żydów arka przymierza, do ziemi obiecanej, do królestwa Bożego w niebie. Tam do nieba już nie wkroczy z nami przewodnik nasz: wiara; tam nie wkroczy pokarm naszego żywota: nadzieja". Li tylko miłość zstąpi z nami w progi szczęśliwości wiecznej. Spełnią się słowa Apostoła: „A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość; to troje, a z tych większa jest miłość". (1 Kor. 13, 13). Spełnią się słowa umiłowanego ucznia Pańskiego św. Jana Ew.: „Kto nie miłuje, nie zna Boga: Albowiem Bóg jest miłość. Bóg jest miłość: a kto mieszka w miłości: w Bogu mieszka, a Bóg w nim" (1 Jan 4, 8, 16).

W dzień tedy Bożego Narodzenia pamiętać winniśmy, że święto to jest świętem Bożej miłości. „W tym się okazała miłość Boża w nas: iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przezeń", poucza nas tenże św. Ewangelista (1 Jan 4, 9).

Płacąc tedy Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi miłością za miłość Jego ku nam, zawołajmy z głębi serca słowami pieśni naszej:

„A witajże pożądana perło droga z nieba,
„Gdy cały świat upragniony anielskiego chleba,
„W ciele ludzkiem Bóg jest skryty, dla człowieka jest obfity,
„Ciałem karmi, krwią napoi, by człowieka w chwale swojej
„Między wybranymi policzył".

Ks. T. M.

REKOLEKCJE ODBĘDĄ SIĘ:

W Trzebini w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów:

Dla mężczyzn: 18, 19, 20 stycznia (17-go wieczorem o godz. 6-ej rozpoczęcie, a 21-go rano zakończenie).

Dla kobiet: 22, 23, 24 stycznia (21-go wieczorem rozpoczęcie, a 25-go rano zakończenie).

Dla młodzieńców: 26, 27 stycznia (25-go wieczorem rozpoczęcie, a 28-go rano zakończenie).

Kto zechce wziąć udział w tych rekolekcjach, niech o tem doniesie, podając swój dokładny adres.

Adres domu rekolekcyjnego: **OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).**

W Dziedzicach w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów:

Dla panów z inteligencji trzydniowe rekolekcje — początek we środę dnia 19-go grudnia.

Adres domu rekolekcyjnego: Dom rekolekcyjny OO. Jezuitów w Dziedzicach.

W Kokoszycach na G. Śląsku, w domu rekolekcyjnym:

1) Od 7—11 grudnia dla inteligencji męskiej
2) „ 15—19 „ „ panien
3) „ 27—31 „ „ nauczycieli.

Początek rekolekcyj o godz. 18-tej. Dojazd Katowice—Rybnik—Wodzisław. Z Katowic odjazd 13^{35}.

Zgłoszenia: Księżówka Śląska, Kokoszyce, p. Wodzisław Śl.

COŚKOLWIEK O WYTRWAŁOŚCI.

Gdyby człowiek umiał wytrwać w dobrych postanowieniach, toby się niebo zdumiało i świat by się zadziwił. Nic nie przychodzi tak trudno, jak właśnie wytrwanie w dobrem. Niejeden postanawia zupełną zmianę życia, niejeden czyni bardzo mądre i praktyczne postanowienia, niejeden nawet przez dłuższy czas trwa w dobrem i zdawałoby się, że wielkie będą owoce jego poprawy, tymczasem wielu z pośród takich rzuca w pewnym momencie dobrą drogę i grzęźnie w dawnych grzechach. O jakże stosunkowo mało jest takich, którzy wytrwają w dobrem aż do końca! Wiedział o tem P. Jezus, dlatego upominał i ostrzegał, że ten tylko będzie zbawiony, kto do końca wytrwa!

Nieraz, zwłaszcza w czasie rekolekcyj lub misyj, przychodzi człowiekowi na myśl, że inaczej wyglądałyby dusze ludzkie, rodziny i parafje, gdyby nie brakowało wytrwałości! Tam, gdzie przedtem rozlewała się lubieżność, triumfowałaby cnota panieństwa i cnota małżeńska. Tam, gdzie kieliszek gubił i niszczył całe niemal gospodarstwa, zapanowałaby trzeźwość i kwitnąłby dobrobyt. Tam, gdzie nienawiść pchała jednego przeciw drugiemu, cieszyłaby się powodzeniem miłość bliźniego. Gdzie ostygła wiara, rosłaby pobożność, a gdzie chciwość robiła ludzi samolubnymi, tam miłosierdzie ocierałoby łzy biednym i strapionym. Tylko wytrwałości potrzeba, a wnet zmieniłoby się oblicze ziemi! (C. d. n.).

DZWONIMY NA GWAŁT!

Na uroczystość Młodzianków, zaraz po Bożem Narodzeniu, czytamy słowa Jeremiasza proroka, który w wyrazach pełnych boleści i grozy, przepowiadał rozpacz matek, na widok mordowanych przez żołnierzy Heroda dzieci żydowskich, w okolicy Betleemu: »Głos na wysokości słyszan jest narzekania, płaczu i żałości Rachel płaczącej synów swoich, niechcącej przyjąć pocieszenia nad nimi, że ich niemasz«. (Jer. 31, 15).

Straszny to był widok, gdy Herod Wielki, król żydowski, zazdrosny o swój tron i lękający się, by mu go ktoś nie zabrał i nie pozbawił panowania, myśląc, że Jezus, nowonarodzony król żydowski, którego trzej królowie szukali, będzie wkrótce jego niebezpiecznym rywalem, kazał odszukać nowonarodzone dziecię, a kiedy trzej królowie ostrzeżeni przez anioła inną drogą wrócili do swej ojczyzny, posłał żołnierzy ze strasznym rozkazem wyszukiwania dzieci w Betleemie i w okolicy i zabijania ich bez litości. Zginęło wówczas wielu chłopczyków, nieprzekraczających dwóch lat wieku. Krzyk powstał wielki, lament niesłychany, gdy ten

okrutnik na tronie nie zawahał się przed zbrodnią mordowania niewiniątek! I cóż mu te biedne dzieci były winne? Czemuż ręka okrutnego króla pozbawiła je tego, co człowiek ma najdroższego na ziemi, bo życia? Nieszczęśliwe istotki zgładzone zostały zazdrością i okrucieństwem Heroda!

Lecz, gdy się oburzamy na straszny czyn Heroda, wspomnijmy, że stokroć straszniejszym czynem jest zabijanie własnych dzieci przed przyjściem ich na świat, w łonie matki! Nastały dziś takie czasy, że oto niektóre matki własne zabijają dzieci. Jak huragan, jak burza jaka, leci po świecie hasło niszczenia potomstwa w sposób najokrutniejszy, pod pozorem konieczności, czy potrzeby, wygody życia lub ciężkich czasów.

Okropność! Giną niewinne istoty, zabijane przez własnych rodziców, przez własne matki lub przez takie osoby, które powinny pomóc i matce i dziecku. — I jakaż różnica między nimi a Herodem? Tam, w Betleemie, mordował dzieci Herod, okrutny, bezbożny król, człowiek obcy i straszny. Tu czyni to najbliższa dziecku osoba, bo własna matka, ta, która daje dziecku z woli Bożej życie, która je ma wykarmić i wychować, która mu ma dać szczęście doczesne, a może i wieczne, osoba najbliższa, najdroższa i najukochańsza! Tam, mordował Herod gromadkę dzieci betleemskich, a tu giną setki i tysiące biednych istot, które nigdy światłem dziennem cieszyć się nie będą, które życie straciły wpierw, nim mogły zrozumieć jego wartość i jego szczęście. Przecież te maleństwa dla nieba zostały stworzone, czemuż więc bez chrztu świętego schodzą z tego świata?! Zapewne, gdyby miały żyć na świecie i przez złe życie swoje potępić się na wieki, to lepiej, że posiędą tylko naturalne szczęście w wieczności. Ale to przypuszczenie nie maże winy wyrodnej matki, która dziecinę życia pozbawiła!

Prawda, że ciężko jest dzisiaj biednym matkom i to pod niejednym względem. Prawda, że niejedna upada pod ciężarem gospodyni domu i matki, ale czyż można z tej przyczyny dzieci zabijać?! Ze zgrozą czytamy o starożytnych pogańskich Grekach, którzy przy swej cywilizacji, wśród nauk i sztuk, tak byli okrutni, że dzieci — kaleki ze skały zrzucali w przepaść, aby się nieznośnego w rodzinie pozbyć ciężaru. Strach nas przejmuje na wspomnienie o Fenicjanach, którzy bożkowi Molochowi składali dzieci w ofierze. Bożek ten, to był posąg z piecem ognistym we wnętrzu, do którego wrzucano pierworodne dzieci i palono żywcem wśród najokropniejszych jęków i krzyków biednych istotek.

Czyż to nie Moloch zwyrodnienia pochłania biedne dzieci, zabijane w żywocie matki? Dla ratowania tych nieszczęśliwych istotek dzwonimy na gwałt, a dzieci, które w przyszłości zginąć mogą, wołają: nie zabijajcie nas!

* *

Ileż to oczek miłych dzieci spoglądać będzie przy tegorocznej uczcie wigilijnej na ukochanych rodziców, na te drogie mamusie, które im dały życie, które je wykarmiły i wychowały, które im dały zdrowie i szczęście, ludzi i Boga; na ukochane matki męczennice, które dla swych dzieci tak wiele wycierpiały, że omało życiem nie przypłaciły tej dla nich miłości, jednak dzieci swych nie zabiły. I dziś te oczka patrzą swym mamusiom w oczy, ręce im całują i tulą się do serc swych matek.

A z poza grobu, z otchłani tamtego świata, słychać będzie w wigilję Bożego Narodzenia głos dzieci, upominających się o swe stracone życie i o swe niebo: »Czemuście nas matki zabiły, cośmy zawiniły, my nieszczęśliwe wasze dzieci, żeście nam życie zabrały?«... Ach, jakże będzie smakował niedobrej matce ten opłatek, z którym się miała połamać ze swą dzieciną, z tą właśnie, którą w zaślepieniu swem zgubiła? Czyż nie poczuje w swem sercu bólu w tę świętą noc wigilijną? Czyż nie stanie jej w gardle opłatek, a łzy nie potoczą się po policzkach na wspomnienie, że dziecina zginęła i to z przyczyny matki?!

O niechże Boże Dziecię nieszczęśliwym matkom przebaczy, niechże się modli za niemi do Ojca, niechże im uprosi łaskę pokuty i niepowracania już nigdy więcej w taką zbrodnię! — O strzeż Boża Dziecino Twego skarbu, o strzeż niewinnych dzieci! (C. d. n.).

W POGONI ZA DUSZAMI.

Prawdziwą rozkoszą było dla mnie dawać rekolekcje katolickiej młodzieży męskiej w Kochłowicach. Odbyły się one w dniach od 15 do 18 listopada. Jechałem z pewnym lękiem i z pewnem niedowierzaniem, czy rekolekcje przyniosą pożądany owoc? Bo to dziś wszędzie, nawet i u nas w Polsce nie wszyscy chcą Boga, nie wszyscy garną się do świętych sakramentów. Więc też rekolektant nie wszędzie święci triumfy, ale gdzieniegdzie musi gorzkie połykać pigułki, gdy mimo wszelkie wysiłki, widzi obojętność religijną i łaski Boże stracone. Najłatwiej o niepowodzenie wśród męskiej młodzieży, choć i inne stany nie są dziś łatwe do zdobywania ich dla Boga i dla Jego świętej sprawy. Jakże więc zachwycony byłem, gdy zaraz przy *Veni Creator*, na rozpoczęcie krótkich rekolekcyj, ujrzałem w dużej, przepięknej świątyni śląskiej rzesze młodzieńców, rozsiadłych w ławkach i stojących obok nich. Ze skupieniem i powagą wsłuchiwali się w każde słowo rekolektanta, a gdy stanęli gromadnie, jak święty hufiec jaki, przed wielkim ołtarzem do Komunji św. generalnej, serce moje zabiło radośnie. Takich chwil nie zapomina się prędko! Winszuję ks. Proboszczowi i ks. Prefektowi takiej młodzieży, szczęśliwi rodzice, że mają tak zacnych synów! Związek młodzieży katolickiej liczy w Kochłowicach

około 200 członków, a w rekolekcjach, na święto młodzieży, wzięło udział około 450-ciu i ci też wszyscy przystąpili do św. sakramentów. Pewnie, że wiele innych parafij na naszym Śląsku ma dużo zacnych i pobożnych młodzieńców, lecz myślę, że w Kochłowicach stanął hufiec młodzieży katolickiej na święto młodzieży, jako jeden z pierwszych. Musiał się cieszyć św. Stanisław Kostka w niebie z takiego widoku! *Redaktor.*

Z kościoła Najśw. Serca Zbawiciela.

W święto Matki Boskiej Niepokalanej (ósmego grudnia) przypada w naszym kościele odpust. Jako przygotowanie do tej uroczystości odprawimy nowennę. Począwszy od czwartku (29 XI) będzie się odprawiało nabożeństwo z kazaniem o godz. szóstej wieczorem przez szereg dziewięciu dni.

Członków Apostolstwa Modlitwy mężczyzn zachęcamy do codziennego odmawiania modlitwy Apostolstwa na grudzień:

Boskie Serce Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najświętszej Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św., za Ojca św. Piusa XI., prosząc o jedność Kościoła św. na Wschodzie i na intencje na miesiąc ten i dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyśću cierpiące.

Katechizm ślubów.

W katolickiej Księgarni Dra Władysława Miłkowskiego wyszła cenna książeczka p. t.: „Katechizm ślubów". Między różnemi książkami treści przeważnie religijnej, będących do nabycia w tej księgarni, zasługuje ta mała książeczka na to, by zwrócić na nią uwagę. Jest ona dziełem sławnego autora Jezuity, O. Piotra Cotel'a; została dostosowana do przepisów nowego prawa kanonicznego przez O. Emila Jombert'a, a przetłumaczona z francuskiego na język polski przez Dra Władysława Miłkowskiego. Warta ją zalecić wszystkim tym, którzy chcą się zapoznać z życiem zakonnem. Myślę, że każdy zakonnik i każda zakonnica powinni ją mieć u siebie.

Cena przystępna. Egzemplarz oprawny 3·50 zł.

OFIARY NA DOM REKOLEKCYJNY ZŁOŻYLI:

Najprzewielebn. Ks. Bp Nowak **Przemyśl** 300 zł. — **Król. Huta**: p. Kremiec 50 zł. — p. Franc. Terdor 10 zł. — **Bykowina**: p. Franciszka Wiertelorzowa 15 zł. — **Nowe Hajduki**: p. Florentyna Stiller 13 zł. — **Piekary Wielkie**: p. Agata Potempa 10 zł. — p. Wiktorja Kiczka 8 zł. — **Mysłowice**: p. Walczyk 30 zł. — p. Flor. Pokuta 10 zł. — p. Agnieszka Czypionka 5 zł. — p. Antoni Bartoń 2 zł. — p. Hadyś 1 zł. — **Szczakowa**: Stow. „Opatrzność" 25 zł. — **Pawłów**: p. Zofja Miszka 22 zł. — **Zawiercie**: p. Marja Barczyk 20 zł. — **Krzemieniec**: składka przez p. Marję Bętkowską 19 zł. — **Jaremcze**: Marja i Bazyli Motrukowie 15 zł. — **Ciechanów**: p. A. Biesiekierska 15 zł. — **Łódź**: p. Marja Guzowska 15 zł. — **Radomsko**: SS. Sercanki 14 zł. — **Murowana Goślina**: 12·75 zł. — **Radzionków**: p. Marjanna Trzęsionek 11 zł. — **Siemianowice**: p. Joanna Kurda 11 zł. — **Radom**: p. S. Krzyżanowska 10 zł. — **Wodzisław**: p. Juljanna Pieruszkowa 10 zł. — **Poznań**: p. Franciszka Cholewińska 10 zł. — **Brzeziny Śl.**: p. Jerzy Król 10 zł. — **Świętochowice**: Klara Dymarz 8 zł. — **Rycerka dolna**: Antoni Białochławek 7·30 zł.

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW

Trzebinia 2. (Woj. Krakowskie).

Konto czekowe P. K. O. Nr. **404.847.** — Telefon Nr. **51.**
Adres telegraficzny: **SALWATORJANIE — TRZEBINIA.**

ZAKŁ. GRAF. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE